

## Z "Abecadła WOLNYCH DZIECI"



### W 150 rocznicę POWSTANIA STYCZNIOWEGO

To było w styczniu  
w dzień dwudziesty drugi  
powstał NARÓD w całym kraju  
jak szeroki, długi

Lud wypędzić chciał MOSKALA  
z swej rodzinnej ZIEMI  
Niech OJCZYZNY nam nie kala-  
przez mongolskie plemię

*"Za ojców, braci  
kości bielejące  
W Sybiru śniegach,  
siostr, żon i matek  
naszych łzy gorące,  
Co wróg im hańbę  
w żywe oczy plwał.  
Na bój, Polacy, na  
święty bój!"*

## "Za naszą i waszą wolność"



Nie mogli mówić o wolności,  
Kiedy im wolność zabrano.  
Wojownicy z krwi i kości,  
Których w klatce na świat  
wydano.

Tu Ludwik, mąż mirzeckiej ziemi  
Dwór modrzewiowy postawił  
I razem z synami swemi  
Uznaniem wśród ludzi się sławił.

"Branka!" - rzucono  
nagle hasło.  
Uciekał daleko kto mógł.

**"Bracia,  
nasze  
światło  
zgasło.**

**Nadzieję  
na  
wolność  
rozwiął  
wróg.."**



Los ich był dawno przesądzony,  
Lecz szły nieliczne oddziały  
Odzyskać kraj utracony,  
A serca odwagą pały.

Nawet mężni dworu mieszkańcy  
Ruszyli przeciw zaborcy.  
"Naprzód, styczniowi powstańcy!"  
Dzielnie walczył naród nasz  
polski...

Józef wziął Jadwigę za rękę,  
Poszli w okrzyki cierpienia.  
Ich rany, bóle i mękę  
Kryła nadzieja wyzwolenia.

Już tysiąc oddechów  
wstrzymanych.  
"Za naszą i waszą wolność!"  
Ziemia wysłana trupami.  
Wokół nienawiść. Znikła dobroć.

Gdy słońce puściło promienie,  
A ptaki wiosną wracały,  
To znów zabrano nam ziemię,  
Za którą ginęły oddziały...

Jadwiga w Józefa wtulona  
Płakała: "Ach, żegnaj Polsko!  
Żegnaj narodzie coś konał  
Aby naszą odzyskać wolność..."

**Hen od dworu modrzewiowego,  
Ku pokrzepieniu serc polskich,  
Niosła do dnia ostatniego  
Nadzieję rodzina Prendowskich.**

**Nie ginęliście nadaremnie!  
Po własnej ziemi stąpamy  
I trwać tak będzie niezmiennie.  
Bo my o Was wciąż pamiętamy!**

## "Śladami Jadwigi i Józefa Prendowskich" - reportaż

Czy drogę, którą codziennie przemierza się do szkoły, można nazwać trasą wyjątkowej wycieczki?

22 stycznia 2013r., o godzinie 7.35 na przystanku w Tychowie Starym wsiałam do autobusu, który jak co dzień wiezie mnie do mojej szkoły- Gimnazjum Publicznego z Oddziałami Integracyjnymi im. Jadwigi i Józefa Prendowskich w Mircu.

Przez szyby widzę szybko uciekające domy, drzewa, pola pokryte pierzyną śniegu, znowu domy – tym razem już w Mircu. Stop! Stop teraz niejszość! Stop 2013r. Nie jadę dalej do szkoły, ale ruszam w wędrowkę za głosami minionych dni, które ukryły się w zakątkach mirzeckiej ziemi.

*i posilało się, wszystko było otwarte jak serca gospodarzy..."*

*Opuszczam dworek modrzewiowy otoczony parkiem, przechodzę w kolejne, bardzo ważne dla powstania styczniowego, miejsce. Mirzec, ulica Mariana Langiewicza. Widzę! Idą! Idą za wodzem spod Szydłowca 23 stycznia 1863r. Po wygranej bitwie i niespodziewanym, porannym ataku nieprzyjaciela powstańcy wracają do obozu w Wąchocku, przez Mirzec obecną ulicą Langiewicza.*

**„By czas nie  
zaćmił  
i w niepamięć  
obrócił...”**

Mojego bliskiego spotkania z historią nie mogę rozpocząć w innym miejscu. 10 stycznia 1863r. – tym samym gościńcem, po którym ja idę, zmierzał, jeszcze przed wybuchem powstania styczniowego, w progi mirzeckiego dworku, Marian Langiewicz. Słyszę stłumione odgłosy końskich kopyt. Już jest! Widzę, jak w progu wita przybywsza pani domu – Jadwiga Prendowska. Józef Prendowski prowadzi Go do środka.

Pani Jadwiga to patriotka z krwi i kości. Uczestniczyła w wielu manifestacjach (w Lesznie w listopadzie 1860r., w Solcu Zdroju latem 1861r.), ale 10 stycznia 1863r. nie przeczuwała pewnie, że Jej misja w nadchodzącym zrywie narodowym będzie nieoceniana. Ostatnie pożegnania w drzwiach. Znów rżenie i tętent koni. To Langiewicz opuszcza Mirzec. Czy jeszcze tu powróci? Czarna suknia pani domu jak żałobny kir, a na jej kolanach czerwone jak krew sukno i złote, symbolizujące potęgę nici. Cóż to? Stojąc na werandzie dworku, przypominam sobie, że 26 stycznia 1863r. pani Jadwiga dostaje zadanie wykonania sztandaru dla oddziału Mariana Langiewicza. Własnoręcznie haftowany sztandar opisuje tak: *„Był na nim Orzeł Biały cieniowany popielatą włóczką na amarantowym polu.”* Pani Jadwiga przygotowała Go z chorągwi, którą 14 września 1861r. wręczyła pielgrzymom pielgrzymom z Warszawy, idącym na odpust na Świty Krzyż. *„W każdym kąciaku pełno ludzi odpoczywało*



R

J

**Prendowscy  
zostawią dom,  
dzieci i pójdą na  
wezwanie, głośnie  
wezwanie  
Zniewolonej  
Ojczyzny.**

# Chwała Zwyciężonym !!!

5 maja 1863r. Józef Prendowski otrzymał z rąk Stefana Bobrowskiego nominację Rządu Narodowego na komisarza województwa sandomierskiego. Trudno mi wyobrazić sobie tułaczny los ojca rodziny. Mirzec odwiedzał rzadko, aby nie narażać bliskich. Właśnie w czasie „odwiedzin rodziny” w czerwcu 1863r. zostaje aresztowany przez żandarmów z Radomia i uwięziony. Jadwiga! Takich córek chce Polska. Ulicę Langiewicza przemierzała wielokrotnie. Dożywiła powstańców.. A dom? Matka nazywała ją „rabusiem”. Opiekowała się rannymi w szpitalach w Iłży i Wąchocku. A dzieci? Uciekała przed Moskalami, zbierała żywność, ubrania i leki. Dla Polski to wszystko. Dla Jej, mojej i Twojej Polski.

Myśląc o mirzeckich powstańcach w mojej podróży historycznej, udaję się do Gimnazjum Publicznego z Oddziałami Integracyjnymi im. Jadwigi i Józefa Prendowskich w Mircu. Stoję pod pamiątkową tablicą patronów szkoły i przypominam sobie, że pani Prendowska również była niepełnosprawna tak, jak niektórzy uczniowie naszej szkoły. Nawet o kilka centymetrów krótsza noga i konieczność posługiwania się kulą nie przeszkodziła Jej w wypełnianiu powstańczych rozkazów. Pierwszy z nich otrzymała już 24 stycznia 1863r. Musiała w Kowali przekonać księdza Fijałkowskiego, aby był pierwszą stacją poczty narodowej dla dostarczanych z Radomia wiadomości. W Staszowie 17 lutego 1863r. otrzymała misję sprawdzenia w Krakowie wiadomości

Ostatnim etapem wędrówki śladami powstania styczniowego w mojej miejscowości jest stary cmentarz w Mircu, na którym 24 października 1872r. został pochowany Józef Prendowski. Zanim odszedł wyruszył w daleką drogę na Syberię, aby być razem z małżonką. Miłość do kraju, do żony, męża – to sens ich życia. Prendowscy spotykają się 13 stycznia 1864r. w Niżnym Nowogrodzie, a pierwsze, powrotne kroki na mirzeckiej ziemi stawiają w kwietniu 1866r.

**Prendowscy  
porzucili życie  
rodzinne i  
pospieszyli na  
ratunek swojemu  
narodowi. Myślę,  
że ich miłość  
do ojczyzny**



o powierzeniu dyktatury postania Ludwikowi Mierostawskiemu – przeciwnikowi Mariana Langiewicza. Jadwiga Prendowska została aresztowana 31 sierpnia 1863r., 4 października przewożą ją do Cytadeli Warszawskiej. Wyrokiem sądu (nigdy nie dowiedziała się za co) skazana na katorżnicze roboty, które później zostają zamienione na zsyłkę na Syberię. Przepeliła mnie wielka duma, że patronką mojego gimnazjum jest tak wytrwała i bohaterska kobieta.

**znacznie  
wzmocniła  
uczucie,  
którym darzyli  
siebie  
nawzajem.**

JG